

Podcast: Rodzicem Jestem

Tytuł: „Relacje z dziadkami”

Numer odcinka: RJ #05

Sylwia Blum-Gregorczyk, Ola Rother

Gość: Monika Bosek-Kaczmarzyk

Cześć!

Witamy Cię w podcaście Rodzicem Jestem.
Nazywam się Sylwia, a ja jestem Ola.

Jeśli chcesz zmienić swoje życie rodzinne na lepsze to zostań z nami. Opowiemy Ci jak czerpać więcej radości z bycia rodzicem i nie odejść od zmysłów. Pokażemy narzędzia, które wykorzystujemy, by budować lepsze relacje w swojej rodzinie. Zdobywaj z nami wiedzę na temat rozwoju, a także korzystaj z praktycznych wskazówek oraz gotowych rozwiązań rekomendowanych przez pedagogów i psychologów dziecięcych.

To co wchodzisz w to? Zapraszamy!

OLA: Dzisiejszy odcinek będzie wyjątkowy, bo to nasz pierwszy wywiad. Naszym gościem będzie **Monika Bosek-Kaczmarzyk**.

Monika jest mamą czwórki dzieci i psychologiem. Ma trzech synów i jedną córkę. Jej pasją jest pisanie i dlatego stworzyła bloga „Mama na całego”. Po urodzeniu trzeciego dziecka chcąc poświęcić się swojej pasji, czyli pisaniu i oderwać od rodzicielskiej rutyny postanowiła stworzyć blog i dzielić się swoimi rodzicielskimi i psychologicznymi doświadczeniami.

Monika ma wiele pasji o których niewiele mówi, bo jest bardzo skromną osobą. Uwielbia tworzyć, nie tylko na papierze. Potrafi doskonale obsłużyć piłę ręczną, młotek czy wiertarkę. Efekty jej prac jak np. domek dla lalek, który stworzyła samodzielnie możecie podziwiać na jej blogu. Do tego poza skromnością charakteryzuje ją to, że jest bardzo sympatyczną i optymistyczną osobą. Dzisiaj porozmawia z nami o tym co dają dziecku relacje z dziadkami i jak o nie dbać. Zapraszamy gorąco do wysłuchania.

SYLWIA: Cześć Monika!

MONIKA: Cześć!

SYLWIA: Witamy Cię w naszym podcaście. Bardzo nam miło, że zgodziłaś się nagrać z nami ten odcinek. Jak wiesz pomysł był taki dosyć spontaniczny, bo nagrywamy ten odcinek kilka dni przed dniem babci i dziadka. Pomysł wziął się stąd, że przeczytałyśmy post na Twoim blogu www.mamanacalego.pl. Stąd postanowiliśmy zaprosić Cię jako

gościa i eksperta, który doradzi jak budować relacje z babcią i dziadkiem i co one dają dziecku.

MONIKA: Bardzo dziękuję za zaproszenie. Jest mi bardzo miło. Mam nadzieję, że spełnię oczekiwania.

SYLWIA: Myślę, że na pewno, zwłaszcza, że łączysz się z nami świeżo po występie w Pytaniu na śniadanie w TVP. Wysłuchałyśmy. Bardzo fajny występ. Gratulujemy!

MONIKA: Dziękuję.

SYLWIA: Teraz możemy przejść do pytań. Mamy ich trochę i mam nadzieję, że zdążymy z wszystkimi. Dobra Monika, powiedz po co dziecku babcia i dziadek?

MONIKA: Po co dziecku babcia i dziadek? To jest bardzo ciekawe pytanie, ponieważ jeżeli dziecko nie ma babci i dziadka to można powiedzieć, że nie odczuwa braku. Natomiast jeżeli ma i ma z nimi bardzo dobre relacje to jest to świetne dla takiego dziecka. Nie można powiedzieć, że babcia i dziadek zastępują rodziców, ale są dodatkową osobą, taką wartością dla dziecka. Babcia i dziadek nie mają już takiej presji w relacjach z dzieckiem, że czegoś to dziecko muszą nauczyć, aby wyprowadzić je do dorosłości. Mogą pozwolić sobie na pełną swobodę w zabawie, w spędzaniu czasu, w rozmowie, w grach.

Jak relacje układają się pozytywnie, czyli babcia i wnuczek, dziadek i wnuczek lubią ze sobą spędzać czas to jest to bardzo wartościowe. Mogą znajdować wspólne pasje czy zainteresowania. Dziadek i babcia pokazują trochę inny świat dziecku niż rodzic. Mają większy spokój. Chyba, że jest taka sytuacja, że babcia jest na co dzień z dzieckiem.

SYLWIA: Co w takiej sytuacji?

MONIKA: Wszystko zależy od tego jak się układają relacje pomiędzy babcią, a mamą czy rodzicami. Jeśli są dobre to spokojnie można sobie ustalać wspólnie w jaki sposób postępujemy wobec tego dziecka.

Jeżeli są jakieś zgrzyty to babcia będzie chciała robić po swojemu, nie będzie się zgadzała z mamą, będzie coś przemyślała, na co mama nie pozwoli. Mówię tutaj na przykład o słodyczach. Z jednej strony rozumiem rodziców, którzy mają swój pomysł na wychowanie.

Natomiast z drugiej strony jeżeli oni korzystają z pomocy babci, która mogłaby np. chodzić sobie do klubu seniora i spędzać czas inaczej to warto, żeby przymknęli oko na niektóre sprawy i dali babci więcej swobody. Jednak ona również wychowała swoje dzieci.

Często czytam takie artykuły, różne teksty, że trzeba babci postawić jasne granice itd. Jednak ja nie jestem za tym, bo ta babcia wcale nie musi zajmować się tym wnukiem.

SYLWIA: Zwłaszcza gdy mamy taką sytuację, że babcia zastępuje żłobek czy przedszkole.

MONIKA: To zależy też jak babcia spędza czas z tym dzieckiem, bo jak puści mu bajkę...

SYLWIA: Właśnie o to chciałam Cię zapytać. Co jeżeli nie chcemy, żeby dziecko siedziało przed telewizorem przez 8 godzin oglądając bajki będąc z babcią lub wracając do tych nieszczęsnych słodyczy my się staramy ograniczać, a babcia postępuje w ten sposób, że „dam Ci cukierka, tylko nic nie mów mamie”. Czy powinniśmy wtedy ingerować? Jeżeli tak – to w jaki sposób?

MONIKA: Wszystko trzeba ustalić wcześniej, ale nie na zasadzie kategoryczności – ma być tak jak ja mówię. Tylko wspólnie, podczas wspólnej, spokojnej rozmowy. Wyrazić swoje oczekiwania.

Babcia i dziadek powinni wyrazić to na co są w stanie się zgodzić. Nie jest dobrze, jeżeli babcia będzie ukrywać przed rodzicem to, że dała dziecku cukierka i jeszcze wkręcała w to dziecko. Lepiej, żeby babcia powiedziała, że ja nie jestem za tym, żeby nie dawać dziecku słodyczy. Mogę Ci obiecać, że będę pilnować, żeby najpierw zjadło obiad, a potem dam mu tego cukierka. Tak może powiedzieć na przykład babcia do swojej córki. Nie będę Ci mówiła, że na pewno mu nigdy nie dam mu słodyczy tak jakbyś tego chciała, bo po prostu nie odmówię mojemu wnuczkowi słodycza. Coś takiego, prawda?

SYLWIA: Czyli niezależnie jaka by to nie była kwestia należy starać się wypracować jakiś kompromis, żeby dziadek czy babcia mogli dziecko rozpieszczać na swój sposób?

MONIKA: Dziadkowie spełnili swoją rolę wychowując swoje dzieci. Teraz oni mają inną rolę. Mają trudną rolę. Chcą się dostosować do rodziców, zwłaszcza w przypadku babć, które zastępują żłobek, przedszkole, mamę. W przypadku dorywczych spotkań będzie to o wiele łatwiej zorganizować.

SYLWIA: Biorąc pod uwagę, że tak wiele dobrego dla naszego dziecka wnosi taka relacja to co możemy zrobić, gdy my nie dogadujemy się z teściami czy z własnymi rodzicami, bo takie sytuacje też bywają? Co wtedy?

MONIKA: Bardzo współczuję tym rodzinom, które nie potrafią się dogadać. Wiem, że często jest tak na początkach małżeństwa, że młodzi małżonkowie zachłyśnięci tym, że są razem i nie potrzebują nikogo, żadnego rodzica, który będzie nad nimi, uciekają od rodziców. Natomiast z czasem zaczynają dostrzegać, że to wcale nie jest fajne. Jednak rodzina, korzenie to jest coś bardzo wartościowego. Młodzi małżonkowie muszą do tego dojrzeć, ponieważ tak chyba większość osób ma.

SYLWIA: Chyba każdy przechodził taki etap.

MONIKA: My jako dzieci nie mamy wpływu na to jak się ułożą relacje z naszymi rodzicami. Na to wpływ mają rodzice.

Natomiast jeśli one się nie ułożyły dobrze to albo możemy faktycznie zrezygnować z tego kontaktu i spotykać się rzadko, albo próbować już jako dorośli ludzie budować te relacje na nowo. Czyli mówić o swoich oczekiwaniach, zapraszać rodziców na różne uroczystości, starać się wspólnie spędzać czas, przemykać oko na to jak postępują z naszymi dziećmi. Po prostu budować relacje na nowo jako dorośli, jeśli w dzieciństwie one nie były dobre.

Jeśli są dobre to każdy znajdzie swój własny sposób. Każdy wie jak te relacje wyglądają, na co mogą sobie pozwolić, czy się dobrze ze sobą czują czy źle.

SYLWIA: Przede wszystkim czy chce nad nimi pracować. Bo jeśli nie to nie ma chyba metody, która sprawi, że nagle będziemy chcieć mieć świetne relacje z teściową skoro nigdy ich nie było i nawet nie mamy na to ochoty.

MONIKA: Z rodzicami jest inaczej. Oni nas wychowywali.

My jako rodzice albo idziemy w tym samym kierunku wychowawczym, albo w innym – wręcz przeciwnym. Natomiast to są nasi rodzice. My z rodzicami, pomijając jakieś skrajne przypadki, jakoś potrafimy zawsze rozmawiać.

Natomiast jeśli chodzi o teściów – gdy jest już taka sytuacja, że naprawdę nie umiemy się dogadać to wtedy oddajemy pałeczkę małżonkowi. Niech on po prostu ze swoimi rodzicami próbuje tworzyć te relacje.

SYLWIA: Nie ma znaczenia czy ja mam relację z teściową, tylko ważne, żeby moje dziecko miało z babcią. Może to być za pośrednictwem męża.

MONIKA: Jeśli jesteśmy na co dzień, jeśli np. mieszkamy razem to też wygląda inaczej. Jeśli ktoś z kimś mieszka to poznamy się bliżej, jesteśmy bliżej ze sobą.

SYLWIA: Tu mam pewne doświadczenia mieszkania z teściami. Są tego plusy i minusy. Na szczęście to nie było na tym etapie początkowym. Była taka sytuacja, że miało to być dwa, trzy miesiące. Zrobiło się pół roku. Na szczęście jeszcze ze sobą rozmawiamy.

MONIKA: Myślę, że na początku dobrze, gdy małżonkowie są razem, tylko we dwoje. Potrafią się wtedy lepiej dotrzeć. To jest trudna sytuacja, gdy jest teściowa lub mama i ona widzi, że my się kłócimy. Gdy jest to wiadomo, że ona stanie po stronie swojego dziecka. To jest nie potrzebne, bo Ci małżonkowie się jakoś dogadają, prędzej czy później. Nie potrzebują w tym wypadku żadnego adwokata, który będzie pomagał.

SYLWIA: **Babcia krytykuje mamę. Czyli na przykład mnie moja mama krytykuje w obecności mojego dziecka, że robię to źle, że robię to nie tak, że ona robiła inaczej. Co wtedy?**

MONIKA: W takiej sytuacji trzeba dokończyć to co się robi po swojemu. Natomiast w tym momencie można powiedzieć – „dobrze, Ty robiłaś tak, a ja robię tak”. Później bez obecności dziecka wyjaśnić o co chodzi. Tak, żeby dziecko nie słyszało tego. Ja wiem, że to jest trudne. Mi także się zdarzyło i wiem, że należy to jednak wyjaśniać bez obecności dziecka.

SYLWIA: Myślę, że każdemu się zdarza. Nie w tym problem. Problem w tym, by rozwiązywać te konflikty i pracować nad sobą.

MONIKA: Po prostu próbować znajdować najlepsze rozwiązania. Jeśli coś nie wyszło raz, próbować coś innego. Na tym polega rozwój.

SYLWIA: **Czy jest jakiś wyznacznik jak często nasze dzieci powinny mieć kontakt z dziadkami? Raz w tygodniu, raz w miesiącu?**

MONIKA: To zależy od potrzeby, możliwości czy chęci. Poza tym jest też coś takiego, że z jednymi wnukami dziadkowie lubią spędzać czas, a z innymi mniej. To są kwestie osobowe.

Nie trzeba nikogo zmuszać do częstych kontaktów jeśli nie ma na to ochoty. Jestem za tym, żeby jak najczęściej dążyć do tego, aby te dzieci się spotykały. Jeśli to ma być na siłę, jeśli nie lubimy to właściwie nie ma wytycznych. To jest wszystko kwestią osobową, jak bardzo lubimy, jak bardzo chcemy, jak bardzo nasze dzieci tego pragną i dziadkowie.

SYLWIA: Jeżeli dziadkowie mieszkają daleko - w jaki sposób możemy pielęgnować tą miłość do dziadków na odległość?

MONIKA: Trzeba organizować te spotkania, albo spontaniczne, albo organizować urodziny dzieciom, wspólne święta. To jest istotne. To jest zawsze dobra okazja, aby się spotkać. Zapraszać na dzień babci i dziadka do przedszkola, nawet jak mieszkają daleko, może mają akurat czas, żeby pojechać. Organizować wspólne wyjazdy na wakacje.

SYLWIA: Jakie są zalety tego, że dzieci dorastają w rodzinie wielopokoleniowej?

MONIKA: Jakie są zalety? Zaletą dla mamy jest to, że ma zawsze z kim zostawić dziecko. Jednak nie o to tak rzeczywiście chodzi. Jest takie powiedzenie afrykańskie – „żeby wychować dziecko potrzebna jest cała wioska”. Ta nasza rodzina to jest ta wioska.

To bardzo fajne jest mieszkać w domu gdzie jest tyle osób. Zawsze można jakąś wartość od tego człowieka uzyskać. Nie do końca jest to dobre, gdy mamy różne poglądy to będą tylko same zgrzyty. Jeśli jest to taka rodzina gdzie zgadzamy się, panują w niej jednolite zasady, że wszyscy się z nimi zgadzają, np. że nie jemy przy telewizorze. Myślę, że tutaj o to chodzi. Mamy wspólne pasje. To jest duża wartość. Mama może iść do pracy, bo ma dziadka czy babcię w domu.

SYLWIA: A co dobrego jeszcze dziadkowie dają naszym dzieciom?

MONIKA: Tak jak mówiłam na początku jest to ktoś dorosły z kim dziecko spędza czas, ale jest to taki bardziej spontaniczny i radosny czas. Gdy czasami obserwuję moich chłopców, którzy się bawią z dziadkiem, że to jest zupełnie inna zabawa niż z tatą. Nie ma upominania, uważania. To jest w ogóle chaos zupełny.

SYLWIA: Zabawa na 100%

MONIKA: Tak. Tutaj głównie chodzi o chłopców. Moja rodzina dominuje jeśli chodzi o chłopców. Chłopcy potrzebują przepychanek, mocowań. Nie nazwę tego biciem, bo to nie jest bicie się tylko siłowanie się. Z dziadkiem to wychodzi o wiele lepiej niż ojcem. To jest bardziej spontaniczna zabawa. Jest pozbawiona tego, że coś trzeba np. trzeba uważać. Jest taki flow, to tak płynie. To jest ta wartość. Inny sposób spędzania czasu. Inna relacja z drugim bardzo bliskim dorosłym niż rodzicem.

SYLWIA: Monika, powiedz mi, mamy teściów, mamy rodziców – np. ja mam taką sytuację, że moja córka jest jedyną wnuczką zarówno dla moich rodziców jaki i teściów. **Jak uniknąć sporów pomiędzy dziadkami o czas z wnukiem?**

MONIKA: Jeśli np. potrzebujesz opieki nad dzieckiem to dzwonicz po prostu albo do jednego albo do drugiego.

SYLWIA: Zazwyczaj gdzieś to tak działa. Zastanawiałam się czy jest to sprawiedliwe dla obu stron?

MONIKA: Myślę, że nie możesz sobie robić wyrzutów, bo jeśli masz tylko takie intencje, aby to było sprawiedliwe to nie masz na to wpływu. Obie babcie są dorosłe i też powinny jakoś zrozumieć to, że Ty się starasz, a nie wychodzi Trudno – zajęła się druga babcia wnuczką. Przyjdzie na pewno taki czas, że ta pierwsza się zajmie wnuczką. To zależy od dojrzałości tych babć. Nie można się obrażać, że tamta wzięła. Nie rozdwoimy wnusi.

SYLWIA: Są też rodziny, które nie mają dziadków. Już ich nie ma, odeszli... Kto wtedy może taką rolę babci bądź dziadka zastąpić?

MONIKA: Jak nie ma babci czy dziadka i gdy nigdy ich nie było to tego braku tak się nie odczuwa. Więc trudno czegoś pragnąć skoro tego i tak nie wiemy jak to wygląda. Myślę, że u każdego to jest kwestia indywidualna. Może to być ciocia czy jakaś bliska sąsiadka.

SYLWIA: Czy tu jest ważna kwestia wieku?

MONIKA: Tak. Myślę, że to raczej powinna być osoba w wieku dziadków lub starsza od rodziców. Żeby pokolenie było zachowane, że oni pamiętają wcześniejsze rzeczy, których rodzice nie pamiętają.

SYLWIA: Zastanawiam się czy warto dzieciom odpowiadać o zmarłych dziadkach, babciach, jeśli nawet ich nie pamiętają?

MONIKA: Oczywiście, że tak. Zwłaszcza różne ciekawe, śmieszne anegdotki rodzinne, które krążą gdzieś po rodzinie. To jest bardzo duża wartość.

Na przykład moja córka jest bardzo podobna do swojej prababci, czyli mojej babci. Do mamy mojego taty. Oczywiście ja jej nie mówię, bo nie chcę, żeby czuła jakąś presję, że nie jest sobą. Czasami między sobą tak opowiadamy, że ona czasami jak np. tupnie nóżką to jest wypisz wymaluj babcia Wacia. Jej opowiadamy o niej. Na przykład, że byliśmy na imprezie na 100 lat. Może ona tego do końca jeszcze nie rozumie, ale pokazujemy jej zdjęcia i mówimy kto to jest. Odwiedzamy też groby. Ona jest jeszcze mała, ale ze starszymi chłopcami bardzo często o tym rozmawiamy, o różnych takich anegdotkach rodzinnych.

To jest bardzo fajna sprawa, a oglądanie zdjęć to już w ogóle. Najczęściej się pamięta rzeczy bardzo śmieszne i smutne. I to te wspomnienia będą nam przychodziły do głowy jak będziemy chcieli coś opowiedzieć.

Jeszcze powiem, że na przykład mój syn w siódmej klasie miał napisać wypracowanie z polskiego, jakąś anegdotkę, wspomnienie rodzinne. Więc opowiadajmy jak najczęściej.

To jest bardzo potrzebne, żebyśmy wiedzieli, że nie pochodzimy znikąd tylko mamy korzenie. Może inni postępowali zupełnie podobnie jak my w jakichś sytuacjach i stąd się nam to bierze.

SYLWIA: Może tak być. **Powiedz jeszcze, w trudnej sytuacji jaką jest rozwód rodziców, jak wtedy zadbać o dobre relacje z dziadkami?**

MONIKA: Przede wszystkim nigdy nie opowiadać źle o tamtej drugiej rodzinie. To wcale nie jest takie łatwe, bo jesteśmy źli na tamtą rodzinę. To też zależy w jakich okolicznościach się rozeszli Ci małżonkowie.

SYLWIA: Zazwyczaj te rozwody są z hukiem. Rzadko zdarza się, że w tym momencie rozchodzimy się pokojowo. Zazwyczaj z czasem dopiero się dogadujemy. Przynajmniej ja mam takie odczucia może Ty masz inne. Tak ze słyszenia to są w większości takie rozwody z hukiem.

MONIKA: To prawda. I osoby, które się rozeszły czują ulgę, że to już nareszcie koniec. Więc trudno jest tutaj zachować obiektywizm.

Starajmy się przynajmniej przy dzieciach nie pokazywać tych swoich emocji. Wiadomo, że czasem musimy powiedzieć, że ona zrobiła to, tamto i to mnie wkurzyło, ale oszczędźmy te dzieci. Nigdy nie mówmy tego przy nich. Po co oni mają sobie taką opinię tworzyć. Tamta babcia i dziadek nadal są babcią, nadal są dziadkiem, nadal ich kochają. Oczywiście pomijam sytuacje patologiczne, które też się zdarzają. Gdy jest normalny przebieg sytuacji, gdzie tych dwoje się nie dogadało to ...

SYLWIA: Trudno, żeby dzieci na tym cierpiały.

MONIKA: Dokładnie, żeby nie wdrukowywać w nich własnych emocji w stosunku do tej rodziny. Niech one same tą rodzinę poznają, bo to się może potem również obrócić przeciwko nam. My możemy obgadywać tamtą babcię, a dziecko przyjeżdża i tam jest wszystko wspaniale. Babcia dała nowy prezent, zrobiła pyszny obiad, zabrała mnie na lody i do kina. Nie wiem o co chodzi tamtej mojej pierwszej babci.

Pomińmy te sytuacje, a dbajmy o to, żeby nasze dziecko miało kontakt z naszymi rodzicami i pozwólmy też na kontakt z tamtymi. To jest trudne, bo musimy dzielić to dziecko np. na święta. Potem spędzamy część świąt bez naszego dziecka. Chcielibyśmy mieć go zawsze, ale takie niestety są konsekwencje rozwodu.

SYLWIA: **Powiedz Monika, jak wyglądają u Ciebie relacje z babciami, dziadkami?** Jak to masz poukładane przy swojej czwórce dzieci, bo na pewno masz bardzo duże doświadczenie w tym aspekcie.

MONIKA: Relacje z babciami i dziadkami układają się różnie. To nie jest tak, że z każdym dzieckiem jest tak samo. Z każdym dzieckiem jest inaczej.

SYLWIA: Bo, każde dziecko jest inne.

MONIKA: Tak, każde dziecko jest inne. Jest na innym etapie rozwoju. Jest w trakcie tak zwanego buntu nastolatka i to też wtedy różnie wygląda. Natomiast myślę, że jest to w miarę fajnie poukładane. Jestem w takiej sytuacji, że moi teściowie mieszkają kawałek

od nas. Zawsze jak przyjeżdżają tutaj to wpadają chociaż na chwilę, na jakąś kawę. Kontakt cały czas jest. Organizuję tak jak wcześniej mówiłam urodziny, żeby mogli się spotykać. Jeździmy do nich na święta. Pamiętamy też o dniu dziadka, o dniu babci.

SYLWIA: Dostaną babcie i dziadkowie prezent.

MONIKA: Raczej bardziej kartkę, choć teraz wymyśliłam, że są takie bardzo modne kupony na dzień dziecka, które ja daję swoim dzieciom i kupony na dzień babci i dziadka byłyby też fajne. Czasu już niewiele, ale może jeszcze jakieś wymyślę.

SYLWIA: Świetny pomysł. Jak wymyślisz – podziel się. Chętnie skorzystamy.

MONIKA: Jasne. Pomyślałam, że jeśli bym nie wymyśliła czy nie zdążyła, choć może mi się to uda to pomyślałam o prezencie takim jak na przykład bilet do kina albo na kręgielnię. Myślę, że to mogłoby być fajniejsze jako takie narzucenie wspólnie spędzenia czasu na tej kręgielni.

SYLWIA: Fajnie, zwłaszcza, że czasami ciężko gdzieś wyciągnąć babcię i dziadka.

MONIKA: Mają ten bilet i wystarczy tylko pójść. Można najpierw zapytać dziadków o to kiedy będą mieli czas, żeby nie zdradzić tajemnicy albo nic nie planujcie na ten dzień bo będzie dla Was niespodzianka. W taki sposób można to przygotować. Myślę, że to byłby fajny pomysł.

SYLWIA: Myślę, że to już wszystkie pytania, które chciałam Ci zadać. To na pewno nie wszystkie mogłoby być ich dużo więcej, ale mamy pewne ograniczenia czasowe. Do tego myślę, że ważniejsze, żeby wszyscy spędzili dzisiaj ten czas z babciami i dziadkami. **Na koniec jeszcze pytanie do Ciebie, czy chciałabyś jeszcze coś od siebie dodać? Podsumować, powiedzieć na temat tego o czym dzisiaj rozmawialiśmy.**

MONIKA: Chodzi o to, żeby docenić to, że dziadkowie chcą pomagać, chcą uczestniczyć w naszym życiu, chcą się spotykać z dziećmi i z nami, ponieważ tak naprawdę nie muszą tego robić.

Są też babcie i dziadkowie, którzy są zajęci, są na emeryturze i wolą sobie jeździć po ciepłych krajach czy ze znajomymi. Dlatego, jeżeli tylko babcia i dziadek są gotowi na to, żeby być z nami, żeby nam pomagać, żeby zabierać nasze dzieci, żeby uczyć nasze dzieci różnych rzeczy, żeby spędzać z nimi czas. To jest wartość i trzeba to docenić. Z drugiej strony – nie warto pilnować tak bardzo sztywno tych granic, tych słodczy, tej telewizji, tego co byśmy koniecznie chciały i że musi być tak koniecznie jak my chcemy, bo inaczej to jest koniec świata. Ja jestem za tym, żeby tak...

SYLWIA: Dać na luz.

MONIKA: ... dać na luz. To nie jest ważne, że Twoje dziecko zjadło tego cukiereczka. Przymknijmy na to oko. Są ważniejsze rzeczy niż ten zjedzony cukierek. Może pewnego dnia zabraknąć tej babci czy dziadka. Wtedy będziemy mieć jedynie wyrzuty sumienia, że się złościłyśmy o jakiś głupi cukierek.

Póki są, póki są otwarci, póki mają zdrowie, kondycję, chęci to niech jak najwięcej czasu spędzają z wnukami. Nawet jeżeli by to miało być po swojemu.

Natomiast, żeby nie było zgrzytów, żebyśmy nie popadły we frustrację to ustalmy to wcześniej. Poprośmy zwyczajnie - niech sobie zje tego cukiereczka, ale niech najpierw zje ten obiad przy stole, a nie przed telewizorem. Po prostu ustalmy to.

Pamiętajmy, że czasami trzeba kilka razy powiedzieć, żeby babcia to zapamiętała. Czyli być konsekwentnym. Na spokojnie, bez nerwów. Zachować tą cierpliwość. To jest ważne nie tylko w relacjach z dziećmi, ale też z naszymi rodzicami. Tak bym to podsumowała.

SYLWIA: Świetnie. Monika, na koniec powiedz jeszcze gdzie można Cię znaleźć?

MONIKA: Bardzo serdecznie zapraszam na mój blog, gdzie pojawiają się różne artykuły związane z budowaniem relacji, który się nazywa Mama na całego www.mamanacalego.pl. Zapraszam też na mój fanpage, na mój Instagram, gdzie czasem wrzucam coś z prywatnych sytuacji. Na facebooku bywa refleksyjnie, zabawnie. Być może znajdziecie tam coś dla siebie.

SYLWIA: Wszystkie linki podamy pod odcinkiem z Moniką. Monika, bardzo Ci dziękuję za poświęcony nam czas, za to, że nam zaufałaś, że zechciałaś z nami porozmawiać i powiedzieć o tym jak budować relacje z dziadkami. Na sam koniec życzymy wszystkiego dobrego wszystkim babciom i dziadkom w dniu ich święta.

MONIKA: Ja również bardzo dziękuję. Dziękuję za zaproszenie. To ja dziękuję za zaufanie jakim mnie obdarzyłyście. Mam nadzieję, że to co powiedziałam będzie wartościowe dla słuchaczy, że znajdą coś dla siebie i odkryją pewne rzeczy, których wcześniej nie wiedzieli. Mam nadzieję, że tak się stanie.

SYLWIA: Zbierzemy teraz wszystko w całość i Ola przygotowała dla Was krótkie podsumowanie tego co było w dzisiejszym odcinku.

OLA: W dzisiejszym odcinku rozmawialiśmy o tym co daje dziecku relacja z dziadkami. Monika zwróciła uwagę na to, że taka relacja to dla dziecka dodatkowa wartość, że to jest spontaniczna relacja, najczęściej zabawa na 100%, że to jest inna relacja niż relacja z rodzicami. Dlatego jest tak cenna dla dziecka.

Mówiliśmy o tym na co zwrócić uwagę w naszej relacji z rodzicami czy teściami, tak aby nasze dziecko mogło z relacji z dziadkami czerpać jak najwięcej. Warto pamiętać o tym, żeby starać się zrozumieć dziadków, dać im trochę swobody, czasami odpuścić, a nie kurczowo trzymać się własnych przekonań. Dziadkowie spełnili już swoją rolę – wychowali nas, czy naszych małżonków. Myślę, że warto im w pewnych kwestiach zaufać.

Monika mówiła, że rola dziadków jest rolą trudną, szczególnie wtedy gdy zajmują się dziećmi w sposób trwały, stały np. wtedy gdy rodzice wracają do pracy. Gdy to są dorywcze spotkania to jest to łatwiejsze.

Relacja z własnym rodzicem jest łatwiejsza niż relacja z teściami jeżeli pojawiają się jakiegokolwiek problemy. Co doradzała Monika w sytuacji gdy relacja z teściami nie układa się zbyt dobrze? Mamy dwa rozwiązania: możemy zrezygnować z kontaktów lub te kontakty realizować rzadko albo próbować odnaleźć te relacje, starać się próbować,

aby były coraz lepsze. Doradzała również, że jeżeli chodzi o relacje z teściami to warto czasami przekazać to swojemu małżonkowi, bo to jego rodzice.

Jeśli dziecko nie ma dziadków, to jeśli od początku ich nie miało, to ten brak nie jest tak odczuwalny. Warto szukać kontaktu z innymi starszymi osobami np. jakąś cicią czy kimś znajomym kto może pełnić podobną rolę.

Gdy dziadkowie już zmarli warto opowiadać dzieciom o nich, szczególnie opowiadać miłe rzeczy, jakieś anegdotki, historie z życia, pokazywać zdjęcia czy zabierać dzieci ze sobą na groby. Jest to bardzo ważne, bo taka relacja stanowi o naszych korzeniach. – nie wzięliśmy się znikąd.

W trakcie rozmowy poruszyliśmy też trudne tematy takie jak rozwód. Najważniejsze wnioski to takie, żeby nigdy nie mówić źle o drugiej stronie, szczególnie przy dzieciach. Na koniec jeszcze raz życzymy wszystkiego dobrego wszystkim Dziadkom w dniu ich święta.

To był podcast Rodzicem Jestem. Dziękujemy za wysłuchanie. Po więcej zapraszamy na [fanpage Rodzicielski Drogowskaz](#), stronę podcastu www.rodzicemjestem.pl oraz blog www.rodzicielskidrogowskaz.pl. Jeśli spodobał Ci się podcast zostaw swoją opinię na iTunes. Dzięki temu będziemy wiedzieć, że to co robimy ma sens. Do usłyszenia!